

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

*Czekamy w parafiach na kapłanów
z utęsknieniem, radością
i wielką nadzieją.*

BP WIESŁAW ŚMIGŁA

Powołani i nadzieja

W tym roku, decyzją bp. Wiesława Śmigła, przygotowanie do kapłaństwa w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Toruńskiej zostało wydłużone o rok propedeutyczny i będzie trwać 7 lat.

Dlatego 27 września sześciu nowych nowych kleryków przyjechało do domu propedeutycznego w Gdańsku, aby początkowy etap formacji seminaryjnej dzielić z pięcioma alumnami archidiecezji gdańskiej. To młodzi mężczyźni z Golubia, Grudziądza, Jastrzębia i Torunia. Okres propedeutyczny będzie intensywnym czasem rozeznawania powołania oraz kształtowania relacji z Bogiem i drugim człowiekiem.

Na znaczenie roku propedeutycznego wskazuje ks. Robert Zieliński, prorektor odpowiedzialny za początkową formację do kapłaństwa w archidiecezji gdańskiej. – Ten okres jest nie tylko potrzebny, ale wręcz konieczny. Kandydaci mają tu przestrzeń do budowania



Kandydaci do kapłaństwa pochodzą z Golubia, Grudziądza, Jastrzębia i Torunia

więzi z Jezusem, a także do kształtowania relacji międzyludzkich, które dzisiaj są bardzo mocno zaburzone. Jest również element intelektualny, który jest ważny, ale nie jest on najistotniejszy na tym etapie.

Klerycy z obu diecezji przez rok będą tworzyć jedną wspólnotę, ale z zachowaniem tożsamości i korzeni swoich Kościołów lokalnych. W ten sposób rozszerza się współpraca seminariów w ramach metropolii gdańskiej. Celem roku propedeutycznego jest wzmocnienie wszechstronnej formacji kandydatów do kapłaństwa budowanej na pogłębionej relacji z Jezusem Chrystusem. Wydłużenie okresu przygotowania do sakramentu święceń ma też dać klerikom więcej czasu na rozeznawanie powołania.

Tak klerycy dzielą się pierwszymi wrażeniami. – Atmosfera jest jak najbardziej rodzinna, od samego początku poczuliśmy łączącą nas więź. Zaczęliśmy w sposób właściwy, czyli od modlitwy, spotkania z Panem Bogiem – tworząc jednocześnie wspólnotę eucharystyczną. Później czekało nas wspólne posiedzenie przy stole, co było okazją do pierwszych rozmów, poznania się z innymi – opowiada Kamil. – Wrażenia z przybycia tutaj są bardzo pozytywne, ogrom radości, że trafiliśmy do takiego miejsca. Napawa to optymizmem na przyszłość, daje dużo nadziei i ufności, że tworzenie tej wspólnoty i uczenie się wzajemnie pracy nad sobą prowadzi ku dobru – mówi Paweł. 

Ks. BARTOSZ ADAMSKI,

**PREFEKT OKRESU PROPEDEUTYCZNEGO
WSD W TORUNIU**



ks. Maciej Świągór

Etap propedeutyczny jest bardzo potrzebny – mówią formatorzy seminaryjni

Wydarte ze wspomnień

Rytm pacierzy różańcowych

Pierwszy różaniec otrzymałem w dniu przyjęcia I Komunii św. od matki chrzestnej Klary Mirzejewskiej w maju 1946 r. Był on dla mnie wielką radością. Często w rodzinnym gronie modliliśmy się na różańcu.

Smutnym doświadczeniem był dla mnie 8 grudnia 1955 r., gdy zostałem wcielony do służby wojskowej. Po przyjeździe do jednostki wojskowej w Toruniu rozkazem oficera do spraw politycznych wszystkim rekrutom, a więc i mnie zabrano różańce oraz medaliki i książeczki do nabożeństwa. Podobno wszystko zostało potem spalone w miejscowej kotłowni, o czym opowiadał jeden z oficerów, u którego w skrytości domowego zacisza na Bydgoskim Przedmieściu odnawiałem później figurę św. Józefa. Była to rodzina bezdietna, ale wierząca.

Po zakończeniu służby wojskowej różaniec, który otrzymałem od ks. prof. Leona Kuchty z Tarpna, gdzie przez kilka lat byłem ministrantem w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, towarzyszył mi przez



Renata Czerwińska

Warto się modlić na różańcu w rodzinie

wiele kolejnych lat. Mam do dziś kilka różańców otrzymanych od osób bliskich mojemu sercu. Modłę się codziennie na różańcu w różnych intencjach.

Będąc w szpitalu, gdzie zaprowadziła mnie poważna choroba, codziennie sięgałem po różaniec. Usłyszałem nawet słowa jednej z pielęgniarek, które doszły mnie z pokoju zabiegowego: „Dziewczyny, ten

dziadek na środkowym łóżku odmawia Różaniec! Rzadko się zdarza, żeby chłop odmawiał Różaniec!”.

Zdziwiło mnie to bardzo. Ta modlitwa to dla mnie radosne uniesienie wiary, porwy serca, gest uniesionych w górę rąk ku Niebieskiej Matce. **n**

ZENON ZAREMBA

Święta uśmiechnięta

TORUŃ Dzieci z Rubinkowa zaprzyjaźniły się z Małą Tereską

Trzydziestego września obchodziliśmy w Kościele 125. rocznicę śmierci św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Z tej okazji siostry terejanki z parafii Matki Bożej Królowej Polski zorganizowały konkurs plastyczny dla dzieci. Uczniowie ze szkół



Tomasz Słowiński

Mali parafianie opowiedzieli o cudach Małej Świętej

podstawowych w dowolnej technice mieli przedstawić obraz, jak św. Teresa wstępuje do nieba. W konkursie wzięło udział 45 osób, głównie dzieci z klas 1-4.

Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się 2 października na Mszy św. dla dzieci. Najpierw schola Boże Nutki animowana przez siostry terejanki zaprezentowała przedstawianie o św. Teresie z Lisieux „Róże św. Tereski”. Dzieci ukazały widowni kilka cudów, które dokonały się przez wstawiennictwo św. Teresy, oraz zachęciły wszystkich do modlitwy przez

jej wstawiennictwo. Święta obiecała, że z nieba będzie spuszczać na ziemię deszcz różanych łask. Powiedziała, że żadna prośba zanieśiona do niej nie pozostanie bez odpowiedzi.

Potem nastąpiło wręczenie nagród ufundowanych przez siostry terejanki. Jury wytypowało 3 główne miejsca oraz 3 wyróżnienia. Poza tym każde dziecko otrzymało drobny upominek za uczestnictwo w konkursie.

Wkrótce będziemy obchodzić kolejną, wyjątkową rocznicę związaną z postacią najmłodszego w Kościele Doktora Kościoła. 2 stycznia 2023 r. będziemy świętować 150. rocznicę urodzin św. Teresy Martin. Będzie to doskonała okazja, by jeszcze raz przybliżyć postać i duchowość świętej, która zaprasza wszystkich, słabych i grzesznych, do podążania drogą dziecięctwa duchowego. **n**

S. BOGUMIŁA PTASIŃSKA CST

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Beata Patalas

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Zwycięstwo w Bogu

TORUŃ Mieszkańcy miasta uczcili pamięć pomordowanych Pomorzan.

Jak co roku w pierwszą niedzielę października w Toruńskim Parku Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939 zebrali się przedstawiciele władz, wojska, kombatanów, harcerzy, aby uczcić pamięć ofiar Zbrodni Pomorskiej. Szacuje się, że w trakcie jesieni 1939 r. na terenach przedwojennego województwa pomorskiego zginęło od 30 do 50 tysięcy osób – tylko dlatego, że były zaangażowane w odbudowę wolnego kraju. Ludźmi, których nie akceptował reżim hitlerowski, były też osoby niepełnosprawne, w tym chorzy psychicznie i umysłowo. Tegoroczną uroczystość poświęcono szczególnie pamięci dr. Józefa Bednarza, wybitnego psychiatry ze Świecia, który razem ze swoimi podopiecznymi poszedł na śmierć. Nazywany jest Pomorskim Korczakiem.

Choć wiele ofiar Zbrodni Pomorskiej pozostaje bezimiennych i częstokroć nie udało się zlokalizować ich grobu, na pomniku w parku pamięci wypisano ponad 400 miejscowości, z których pochodzili. – Otaczamy hołdem życie i śmierć wszystkich ofiar Zbrodni Pomorskiej. Wołamy więc po imieniu wszystkich pomorskich żołnierzy, lekarzy, pocztowców, strażaków, funkcjonariuszy służb mundurowych,



Renata Czerwińska

Harcerze upamiętnili dawnych mieszkańców naszych ziem

pomorskich nauczycieli, zakonników, duchownych i siostry zakonne, pomorskich chłopów i ziemian, pomorskie harcerki i harcerzy – mówił zastępca prezydenta Torunia, Paweł Gulewski. Zaapelował jednocześnie do obecnych, że są wezwani, by ufać w siłę dobra i życia. Celem spotkania jest nie tylko pamięć i modlitwa, ale i połączenie każdej wojny.

Na zakończenie harcerze przedstawili poruszającą scenę o poległych. W niebo wzniosła się pieśń – modlitwa, przypominająca o tym, że „z Bogiem zawsze

pokonamy każde zło”. Gdy zapadła chwila ciszy, z oddali dało się słyszeć bicie dzwonów.

Warto wspomnieć, że Instytut Filmowy Unisławskiego Towarzystwa Historycznego przygotowuje kolejny odcinek cennego dokumentu historycznego o Zbrodni Pomorskiej. Tym razem jego bohaterami będą osoby, zamordowane przez hitlerowców w podtoruńskiej Barbarce. Film będzie można obejrzeć pod koniec listopada. **n**

RENATA CZERWIŃSKA

W drogę z Panem

ŚWIERCZYNKI Spotkanie grupy pielgrzymkowej.

Wiele osób z parafii Świętych Janów wspólnie pielgrzymuje i odwiedza sanktuaria w Polsce i za granicą. 23 września spotkali się, aby zaplanować kolejne odwiedziny u Maryi. Pielgrzymowanie po sanktuariach rozpoczęli w 2017 r., prowadzą już kronikę pielgrzymkową. Wyjazdy integrują uczestników, a przede wszystkim pielgrzymowanie odbierają jako dar. Maryja udziela wiele łask, każde odwiedzenie w sanktuariach sprawiają wiele radości.

Spotkanie poprzedziło uczestnictwo w Eucharystii. Sala, w której się spotykają, należy do Urzędu Gminy Łysomice i jest



Katarzyna Umińska

Wspólne pielgrzymowanie integruje parafian

miejszem spotkań pań z Koła Gospodyń z sołectwa Różankowo. Takich spotkań jest kilka w ciągu roku. To także spotkania służby liturgicznej i wspólnoty młodzieżowej, która spotyka się już od roku.

Parafianie zaplanowali kolejny wyjazd do Matki Bożej Kodeńskiej, bo wierzą, że Maryja na nich czeka. **n**

KATARZYNA UMIŃSKA

Być jak on

O działalności Laboratorium św. Jana Pawła II z Janem Wólkowskim rozmawia Beata Patalas.

.. Beata Patalas: 22 października wspominamy postać św. Jana Pawła II. Kim dla Pana jest ten wielki święty?

Jan Wólkowski: Jan Paweł II jest dla mnie autorytetem i jest mi bardzo bliski. Jego odwaga i umiejętność dialogu budziła we mnie wielki szacunek i zawsze chciałem być tak odważny jak on. Były takie momenty w moim życiu, kiedy mi tej odwagi brakowało. Tymczasem człowiek dialogu i odwagi nie jest zamknięty na inne opinie, ale nie boi się posiadać własnego zdania. Jan Paweł II był człowiekiem prawdy i odwagi. Bardzo mnie ciekawiło to, co i do kogo mówił. Umiejętnie dobierał sposób mówienia do swojego przesłania. Zafascynował mnie również jako filozof i intelektualista. W szkole średniej ksiądz katecheta polecił mi jako zadanie dodatkowe przeczytać jedną z encyklik. Zacząłem wtedy głębiej patrzeć na relację człowiek-Bóg, zobaczyłem, jakie elementy życia eklezyjnego są najważniejsze i po co jest Kościół. To zawdzięczam Janowi Pawłowi II. Mój podziw wiąże się także z tym, jak w oparciu o relacje z Bogiem i z rodziną radził sobie w życiu



Ważne, aby młodym towarzyszyć i być autentycznym

mimo wielu trudności osobistych i rodzinnych dramatów dawał radę.

.. Laboratorium św. Jana Pawła II działa na Wydziale Teologicznym od 2019 r. Skąd pomysł na taką działalność?

Laboratorium powstało z potrzeby badania i utrwalania spuścizny św. Jana Pawła II i tłumaczenia go na

W edukacji laboratorium stawia sobie za cel kontakt z młodym człowiekiem.

język współczesny, a także promowania go z uwagi na patronat nad województwem kujawsko-pomorskim. Co ciekawe – inicjatywa ogłoszenia go patronem województwa wypłynęła od władz samorządowych, co pokazuje, że dziś potrzebujemy mocnego autorytetu i przewodnika. Społeczność Wydziału Teologicznego ochocho odpowiedziała na ten apel.

.. Czym zajmuje się laboratorium?

Mamy trzy obszary działania: nauka, edukacja i promocja, służące rozwojowi patronatu w regionie.

W edukacji laboratorium stawia sobie za cel kontakt z młodym człowiekiem. Organizujemy warsztaty, konkursy, seminaria popularno-naukowe, które ukazują się regularnie od zeszłego roku. W warsztatach próbujemy przedstawić myśl Jana Pawła II i pokazujemy współczesne zagadnienia, takie jak kwestia wyboru wartości przez młodego człowieka, relacja nauka-wiara, fenomen pielgrzymowania, dobrostan człowieka. W Janie Pawle II wspaniałe jest to, że żył ideałami, które głosił. Był człowiekiem wielkich wartości i sam zawsze dużo od siebie wymagał. Pamiętam rozmowę z jednym z jego współpracowników z Kurii Rzymskiej, który powiedział, że praca z papieżem Janem Pawłem II to ciężka praca – bo był wymagający – ale bardzo owocna. Tworzyło się wspólnie lepszy świat, a także zawsze można było liczyć na jego wsparcie i życzliwość. Jego myśl społeczna jest dla nas wzorem do mądrego układania relacji społecznych. Można wzorować się na nim w odkrywaniu tego, co jest ważne w relacjach rodzinnych. Fenomenem jest dla mnie jego relacja z bratem, który był



Młodzi chętnie się angażują w działalność Laboratorium św. Jana Pawła II



Wiktor Kaszuba

człowiekiem wybitnym i pełnym pasji. Otworzył młodego Karola Wojtyłę na sport i pozwolił mu zrozumieć, że sport jest odskocznią – przestrzenią, w której można się realizować i czuć się szczęśliwym. Ich relacja pokazuje jak braterstwo pomaga człowiekowi przejść przez trudne momenty. Historia życia Karola Wojtyły, jest dowodem na istnienie Boga i Jego

miłości. Bóg towarzyszy człowiekowi, nie zostawia go, ale wspiera.

.. Jak wygląda misja przekazania nauki papieża wśród młodych?

Młodzi na każdym etapie są wymagający, kiedy jednak wysilimy się i przekroczymy trochę swoje bariery, przełamiemy strach, w doświadczeniu pracy z młodzieżą wiele zyskamy. Jeśli naszą rozmowę będą czytać rodzice, którzy muszą wstawać do noworodka, to wiedzą, że dopiero poprzez cierpliwość są w stanie zrozumieć jego sposób komunikacji. Podobnie jest z młodymi. Trzeba nauczyć się komunikacji z nimi. Jeżeli coś jest nieautentyczne, oni tego nie kupią. To nie znaczy, że teraz trzeba na siłę być cool (śmiech), ale trzeba im mówić otwarcie o tym, że są sprawy, na których się nie znamy. Młodzi są wdzięczni za prawdę, za to, że inwestuje się w nich swój czas. Z mojego doświadczenia pracy z nimi wiem, że trzeba być autentycznym. Młodzi często się boją, że odkryją coś, co ich przerosnie albo coś, na co nie są gotowi, boją się braku akceptacji i bardzo potrzebują naszego czasu i świadomości, że się im towarzyszy. Jan Paweł II

*Młodzi są wdzięczni za prawdę,
za to, że inwestuje się w nich swój czas.*



Wiktor Kaszuba

Ważne, aby młodym towarzyszyć i być autentycznym



Beata Patajas

Jan Wótkowski

Teolog i pracownik Wydziału Teologicznego UMK

zawsze znajdował czas dla młodych. Chcemy, by młode pokolenie, które się tworzy, wzorowało się na nim. Młodzi potrzebują wzmocnienia. Następuje ono przez rozwój kompetencji i wspólne działania. Staramy się to robić, dostosowując metody przekazu. Wytworzyła się grupa ludzi, którzy z nami współpracują i kierują się w życiu nauczaniem Jana Pawła II. Dzięki nim pokazujemy, że można żyć pełnią życia i mądrze jak on, dlatego stworzyliśmy program Kuźnia Liderów Regionu.

.. Już 27 października odbędzie się Forum Dziedzictwa i Przyszłości. Proszę o tym opowiedzieć.

Jest to już trzecie z kolei Forum, podczas którego gromadzimy tych, którym leży na sercu rozwój patronatu Jana Pawła II. Zapraszamy do udziału instytucje edukacyjne, organizacje pozarządowe, organizacje religijne oraz instytucje kultury, które kierują się jego misją i nauczaniem. Staramy się, żeby forum miało temat przewodni. W tym roku poruszymy zagadnienie przywództwa, a naszym gościem specjalnym będzie dr Piotr Orłowski, przedsiębiorca, który odpowie na pytanie, czym jest przywództwo w XXI w., jakim przywódcą był Jan Paweł II i jak swoje przywództwo realizował. Wstęp jest bezpłatny, ale prosimy, by zgłosić udział przez stronę www.jp2.umk.pl. 

Młodzi
harcerze
dumnie
uczes-
tniczyli
w uroczys-
tości



Stuletnia życzliwość

Mała miejscowość, mały kościółek, ale za to z bogatą stuletnią historią.

BEATA PATALAS

Uroczystości w małych miejscowościach silniej uderzają podniosłym klimatem. Tak też było w Lipnicy, gdzie 2 października stulecie obchodził kościół św. Michała Archanioła.

Gorączka przygotowań

Już od wejścia widać było ludzi szykujących się do uroczystości. Pannie w mundurach strażackich, pannie w pięknych sukniach, orkiestra dęta w garniturach, harcerze w strojach z dumnie uniesioną tabliczką, na której widnieje napis „39. GZ KoPierniki z Gałczewa”. Ktoś biega i przygotowuje stoisko z pamiątkami, kosz z kwiatami dla dziewczynek, a dalej ustawiane są stoiska z odpustowymi fantami wszelkiego rodzaju. Jeszcze dziesięć minut i rozpocznie się Msza św., która ma być podziękowaniem za 100 lat istnienia kościoła w małej wiosce. Formuje się procesja. To wielkie wydarzenie dla całej parafii, przybył nawet Ksiądz Biskup.

Nareszcie nadeszła wyczekiwana godzina, ruszyła procesja, która wędrowała w rytm instrumentów dętych do kościoła. Na początku Mszy



Mszę św. uświetniła orkiestra dęta z Bydgoszczy



To było wielkie święto nawet dla młodszych parafian

św. proboszcz ks. kan. Andrzej Jakielski przywitał parafian oraz gości: bp. Wiesława Śmigła, który przewodniczył Eucharystii, księży, przedstawicieli władz gminy oraz wójtów z sąsiednich gmin. Podczas przemówienia ks. Jakielski przybliżył zebrany bogatą historię świątyni.

Stuletnia tradycja

Bp Wiesław Śmigiel zaznaczył, że świątynia jest piękna wtedy, kiedy są w niej ludzie, którzy się modlą. W tej świątyni czuć ducha modlitwy, który ma już wiekową tradycję.

W homilii nawiązał do patrona świątyni – św. Michała Archanioła. Wyjaśnił znaczenie imienia Michał i ważnej roli aniołów. Zaznaczył, że niektórzy ludzie są jak anioły – obecni przy tych, którzy potrzebują pomocy i wsparcia, mają piękne spojrzenia i dobre serca, nie kierują się jedynie logiką tego świata. Bp Wiesław mówił o tym, jak ważna jest wiara, walka o nią i przekazywanie jej następnym pokoleniom.

Msza św. zakończyła się procesją oraz wspólnie odśpiewanym „Te Deum”. Eucharystię uświetnił śpiewem i grą schola parafialna Michałowe nutki oraz orkiestra dęta z Bydgoszczy.

Chce się wracać

Po Mszy św. wszyscy przeszli wraz z orkiestrą do nowo otwartego Domu Dniennego Pobytu Osób Starszych w Lipnicy. Tam przywitał gości wójt gminy Dębowa Łąka Stanisław Szarowski, po czym nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi, a poświęcenia dokonał bp Śmigiel. Ten obiekt ma ogromne znaczenie dla władz i parafian. Goście udali się do świetlicy, gdzie zaprezentowano historię powstania budynku.

Lipnica jest miejscem, gdzie mieszkają gościnni i pełni życzliwości ludzie, dumni z tego, kim są i skąd pochodzą, ale przede wszystkim kochający Boga i bliźniego. Warto tam zaglądać. **n**

Świętość nie jest nudna

Mają trzy jeziora, romantyczne ruiny zamku, znaną poetkę, fantazyjnie rzeźbione balkony secesyjnych i neogotyckich kamienic i porośnięte bluszczem liceum, które jesienią robi niesamowite wrażenie. A jednak co roku pokazują, że mogą podzielić się czymś więcej.

RENATA CZERWIŃSKA

Dni Kultury Chrześcijańskiej wpisały się na stałe w krajobraz Wąbrzeźna. Tegoroczne odbyły się w dniach 21-25 września.

Każdy ma jakiś talent

Jak wyjaśnia fenomen tych spotkań ks. kan. Jan Kalinowski, proboszcz sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej? – Mamy to szczęście bardzo dobrej współpracy z Wąbrzeskim Domem Kultury. Wiele obowiązków związanych z organizacją biorą na siebie, a trzeba przyznać, że to prawdziwi profesjonaliści.

Proboszcza otaczają dzieci, które wkrótce wystąpią podczas Przeglądu Piosenki Chrześcijańskiej. – Umie książd grać na gitarze? – dziewczynka wręcza kapłanowi instrument, a ten nie traci głowy. – Pewnie, zaraz się nauczę! To chyba nie takie trudne, co?

Jednak prawdziwa pasja proboszcza to fotografia, dlatego tego roku nie mogło zabraknąć konkursu fotograficznego „Matka Boża w moim życiu”. W tegorocznej edycji zwyciężyła Magdalena Kilanowska, wąbrzeźnianka.

Nowości Ducha Świętego

Co roku wąbrzeskie parafie wraz z WDK znajdują inny motyw przewodni bądź też przygotowują różne atrakcje, które mogą przyciągnąć mieszkańców miasta i okolic. Jak śpiewa zespół TGD, „święte nie znaczy nudne”. W tym roku czekały na nich wystawy malarstwa, odsłonięcie kapliczki św. Rocha, koncert chóru Cantate Domino czy szranki wiedzy religijnej wśród uczniów szkół podstawowych. W czwartek mieszkańcy

miasta spotkali się na promocji książki siostry słuźebniczki Hiacynty Błędzkiej, dotyczącej roli kobiety w wychowaniu, oraz świadectwie Marcina Gomułki. W niedzielę czekała na nich Msza św. w intencji ludzi kultury. – Gdybyśmy mieli się porównywać z wielkimi miastami, w których koncerty odbywają się w ogromnych halach, to nasze wąbrzeskie spotkanie jest bardzo kameralne. Ale może to wystarczyć? – zastanawia się ks. Kalinowski.

Wspólne wielbienie

Sobotni koncert to dobry czas, by przez dwie godziny posłuchać o dobroci Bożej i darach, którymi nas Bóg obdarza. Śpiewają kilkuletnie maluchy, nastolatki, ale i starsze panie zrzeszone w zespole Pokrzydowianki. Wykonawcy przybyli m.in. z Brzozy, Brzezia, Kurzętnika, Nowego Miasta Lubawskiego, Marzęc, ale i rodzinnego miasta. Ktoś ma gitarę, inna dziewczynka – pianino, a zgromadzeni w kościele widzowie włączają się w piosenki. Rej wiedzie starsze małżeństwo – wystarczy skoczniejszy rytm, by spojrzeli po sobie porozumiewawczo i porwali innych do uwielbienia Pana. Zastanawiam się, czy to ci sami, którzy czekając w pobliskiej restauracji na pizzę, czytali półgłosem czytania liturgiczne.

Pora wracać na pociąg – Wąbrzeźno, mimo wielu zalet, ma dworzec kolejowy oddalony od samego miasta o 3 kilometry. Jeżdżą tu busiki, ale miło jest się przejeść. Po drodze w witrynie sklepu spożywczego zauważam ogłoszenie o katechezach neokatechumenalnych.

Dobrze w dalekim mieście znaleźć wierzących jak my. 



Mali artyści włożyli w swój występ wiele serca



Wąbrzeskie parafie i WDK dbają o rozwój kultury



Muzyka chrześcijańska przynosi wiele radości

Zdjęcia: Renata Czerwińska

Dzielny żołnierz Chrystusa

Ciągle żywa jest wśród parafian w Gostkowie pamięć o przedwojennym proboszczu ks. Pawle Prabuckim. Mimo że od jego śmierci w Dachau minęło 80 lat, parafianie z nadzieją czekają na dzień jego beatyfikacji.

ANNA GŁOS

Urodził się 3 września 1893 r. w Iwicznie w powiecie starogardzkim. Pochodził z głęboko religijnej i patriotycznej rodziny. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczył się w Kolegium Marianum w Pelplinie, a następnie w gimnazjum w Chojnicach. Działal m.in. w tajnym skautingu, w którym pełnił obowiązki drużynowego. Egzamin maturalny zdał w sierpniu 1914 r.

Żołnierz i kleryk

W czasie I wojny światowej został powołany do wojska niemieckiego i przydzielony do 11. Pułku Artylerii Ciężkiej w Toruniu, który walczył na froncie zachodnim. Myśl, by swoje życie poświęcić Bogu, dojrzała w nim stopniowo. Wprawdzie rozpoczął studia w Seminarium Duchownym

w Pelplinie w 1919 r., ale ciągnęło go do wojska. W randze podporucznika jako ochotnik wziął udział w wojnie polsko-sowieckiej w 1920 r. Jednak po zwycięstwie wojsk polskich wrócił do seminarium i kontynuował studia teologiczne. Świecenia kapłańskie otrzymał 17 czerwca 1923 r. w Pelplinie.

Kapłan

Po święceniach pracował przez dwa lata w parafii Świętego Krzyża w Tczewie. W październiku 1927 r. przeniósł się do nowo powstałej parafii w Gostkowie. Z jego inicjatywy powstał dom parafialny, wyremontowano kościół, założono we wsi prąd. Pełnił obowiązki wizytatora nauki religii w szkołach podstawowych oraz dziekana dekanatu bierzgłowskiego.

Pierwsze dni wojny

Po wybuchu II wojny światowej w 1939 r. został powołany do Wojska Polskiego jako kapelan. Wrócił jednak do Gostkowa i podjął przerwane obowiązki duszpasterskie. Został aresztowany 17 października 1939 r. i wraz z liczną grupą kapłanów i osób świeckich osadzony w Forcie VII w Toruniu. Przed świętami Bożego Narodzenia został zwolniony z aresztu,

wrócił do Gostkowa i spędził z parafianami ostatnie święta na wolności. Radzono mu, by wyjechał i ukrył się, on jednak nie posłuchał tych rad. Odpowiadał, że w tych trudnych czasach nie opuści swych parafian, chce dzielić z nimi los. Szczególną opieką otaczał rodziny, których ojcowie i synowie brali udział w działaniach wojennych.

Męczeński szlak

15 stycznia 1940 r. został ponownie aresztowany. Trafił do obozu w Stuthofie, następnie do Sachsenhausen i Dachau. Swoją pobyt w obozie ks. Prabucki traktował jako spełnienie woli Bożej i środek do osiągnięcia świętości. Cieszył się wśród współbraci ogromną popularnością, zawsze uśmiechnięty, niósł pomoc potrzebującym kapłańskiej posługi, podnosił na duchu i pocieszał tych, którzy tracili nadzieję, modlił się i zachęcał do modlitwy. Obozowa praca ponad ludzkie siły, głód, ciągłe bicie, poniżanie i szykany powodowały, że ten dzielny żołnierz Chrystusa szybko opadał z sił. Zmarł w obozie 30 sierpnia 1942 r. z głodu i skrajnego wyczerpania. Do ostatnich chwil czuwał przy nim bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski.

Żyje w ludzkiej pamięci

Po ludzku mogłoby się wydawać, że przegrał, że odszedł w tak młodym wieku, że nie mógł wykorzystać tak licznych darów i talentów. Pamięć o nim jednak wciąż trwa, pamiętają o nim parafianie i kolejni proboszczowie w Gostkowie. W 1952 r. na ścianie kościoła wmurowali tablicę dla uczczenia pamięci ks. Prabuckiego w 10. rocznicę męczeńskiej śmierci. Jego proces beatyfikacyjny toczy się od 1994 r. i jest już na etapie rzymskim. Każdego roku wdzięczni parafianie modlą się o jego beatyfikację. W tym roku Mszy św. w Gostkowie przewodniczył bp Wiesław Śmigiel. 



Archiwum Teresy Mylke

Ks. Prabucki dzielił swój los z parafianami i nigdy ich nie opuścił